



Colloquium 1(53)/2024
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org/10.34813/04coll2024>

ZIELONY ANARCHIZM W WALCE Z CYWILIZACJĄ I SPOŁECZEŃSTWEM: UJĘCIE PROGNOSTYCZNE

Green anarchism in the fight against civilisation and society: Prognostic approach

Elżbieta Połusznna
Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie
e-mail: e.posluszna@law.mil.pl
ORCID  0000-0001-8652-5729

Streszczenie

Celem artykułu jest prognozowanie w odniesieniu do zagrożeń, powstających w związku z rozwojem zielonego ekstremizmu, reprezentowanego przez ugrupowania zaliczane do społecznego, indywidualistycznego, pro-środowiskowego i prozwierzęcego anarchizmu. Podstawą tego prognozowania jest analiza kluczowych elementów ideologii, zogniskowanych wokół dwóch wspólnych dla tych ugrupowań treści, a mianowicie: odrzucenia motywowanej żądzą zysku cywilizacji industrialnej oraz poszerzenia zakresu wspólnotowej wolności, a także dodatkowych filozoficzno-światopoglądowych elementów przez te ugrupowania przyjmowanych. W artykule tym autorka usiłuje odpowiedzieć w szczególności na następujące pytania: 1) czy rzeczywiście treści te są solidnym spoiwem dla trwałej organizacyjnej kooperacji i ideologicznego wzmocnienia motywacji, 2) które z tych czterech typów ugrupowań i dlaczego może rozwinąć w przyszłości bardziej radykalną formę sprzeciwu, wreszcie 3) jaka będzie przyszłość zielonego ekstremizmu.

Słowa kluczowe: radykalny zielony anarchizm, ekstremizm prośrodowiskowy, ekstremizm prozwierzęcy, ekoterroryzm, indywidualistyczny anarchizm, antyantropocentryzm, illegalizm.

Abstract

The aim of the article is to forecast in relation to the threats arising in connection with the development of green extremism, represented by groups classified as social, individualistic, pro-environmental and pro-animal anarchism. The basis for this forecasting is the analysis of the key elements of ideology, focused around two content common to these groups, namely: the rejection of industrial civilization motivated by the lust for profit and the extension of the scope of community freedom, as well as additional philosophical and ideological elements adopted by these groups. In this article, the author answers in particular the following questions: do these ideas constitute a strong link for continuous organizational cooperation and ideological reinforcement of motivation, which of these four types of groupings and why might develop a more radical form of dissent in the future, and finally what will be the future of green extremism?

Keywords: radical green anarchism, environmental extremism, animal rights extremism, eco-terrorism, individualist anarchism, anti-anthropocentrism, illegalism.

Pojęciowe ustalenia

W latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku w Stanach Zjednoczonych Ameryki dał o sobie znać nowy typ przemocy na tle światopoglądowym, który w literaturze przedmiotu jest najczęściej określany mianem „środowiskowego terroryzmu”, „ekologicznego terroryzmu” lub po prostu „ekoterroryzmu” i definiowany jako „oparta na przemocy destrukcja własności dokonywana przez radykalne skrzydła środowiskowych ugrupowań w imię zachowania środowiska od dalszej ludzkiej ingerencji i destrukcji” (Chalecki, 2002, s. 48; Eagan, 1996, s. 2). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że nie zawsze wymienione wyżej terminy („terroryzm ekologiczny” i „ekoterroryzm”) stosowane są w ten właśnie sposób. Zdarza się bowiem (co prawda dość rzadko), że pojęcia te niektórzy autorzy używają na określenie przemocy stosowanej nie w obronie natury, lecz przeciwko niej (Schwartz, 1998, s. 483).

Nie są to jedyne terminologiczne komplikacje. Dość często terminów „ekoterroryzm” i „terroryzm ekologiczny” używa się na oznaczenie opartych na przemocy działań dokonywanych zarówno w obronie przyrody, jak i w obronie praw zwierząt (Jarboe, 2002). Używanie tego samego terminu w odniesieniu do działalności obrońców środowiska naturalnego oraz obrońców zwierząt znajduje swoje uzasadnienie w fakcie, iż wiele organizacji skupiających aktywistów jednego i drugiego rodzaju działa wspólnie, jako że obiekty, które są przedmiotem ich ochrony, oraz cele ich ataków w znaczący sposób się pokrywają. Przedmiotem ochrony są zwierzęta i ich środowisko, a czasem cały ekosystem, celami ataków – przedsiębiorstwa wycinające lasy, instytuty badawcze, wivisektorzy, hodowcy, deweloperzy i wiele innych tego typu podmiotów. Mimo zbieżności w zakresie celów, a także podobnej organizacyjnej struktury, a właściwie jej braku (opartej na modelu *leaderless resistance*), między radykalnymi obrońcami zwierząt a obrońcami środowiska występują istotne różnice natury ideologicznej (wyrażające się chociażby w odmiennym stosunku do „sztucznych gatunków” czy zabijania zwierząt w celu zaspakajania potrzeb witalnych) oraz taktycznej (stosunek do przemocy względem bytów czujących, jednak rozważanym w tej perspektywie bytem jest oczywiście jedynie człowiek.), które uniemożliwiają im całkowitą organizacyjną konwergencję, zaś wielu badaczy (Mullins, Kushner, Bolz, Dudonis, Schulz) skłania do rozróżnienia ekoterroryzmu rozumianego jako przemoc w obronie natury (*environmental terrorism*) oraz terroryzmu praw zwierząt (*animal rights terrorism*) lub terroryzmu grup obrony praw zwierząt (*animal rights groups terrorism*), rozumianego jako przemoc w obronie zwierząt (Mullins 1997, s. 229, s. 232; Kushner, 2003, s. 116–118; Bolz i in., 2005, s. 157, s. 164). Do organizacji pierwszego rodzaju zaliczamy przede wszystkim Earth First!, Sea Shepherd Conservation Society, Earth Liberation Front, do drugiego Animal Liberation Front, Justice Department oraz Animal Rights Militia.

Powyższe rozróżnienie wydaje się wprowadzać pewną pojęciową klarowność, zasadzającą się na pierwotnych ideologiczno-przedmiotowych podstawach (ustanowieniu celów danego aktywizmu i filozoficznym jego uzasadnieniu). „Genealogicznie” wydaje się więc oddawać istotę rzeczy. Ale genealogia nie zawsze jest dobrą podstawą dla charakterystyki zjawisk. Same zaś zjawiska nie zawsze mieszczą się w ustalonych ongiś typologiach. I tak na przykład radykalizm ekologiczny (w wydaniu zarówno animalistycznym, jak i środowiskowym) coraz częściej wiąże się z innym zjawiskiem, które wydaje się na przestrzeni ostatnich 30 lat rosnąć w siłę, a mianowicie anarchizmem. Nie będzie większą przesadą, jeśli stwierdzę, że anarchizm manifestuje się współcześnie na dwa nowe, niespotykane wcześniej sposoby – poprzez działania prośrodowiskowe i prozwierzęce, podejmowane przez ugrupowania *stricte* anarchistyczne oraz poprzez działania o charakterze antysystemowym (w sensie anarchistycznym), podejmowane przez organizacje *stricte* ekologiczne. Przykłady takiej manifestacji znaleźć można już w latach 80. XX wieku, kiedy to do Animal Liberation Front (organizacji *animal rights*) zaczęli napływać „nowi anarchiści” (o innych niż ongiś horyzontach aksjologicznych), postrzegający walkę o prawa zwierząt w kontekście walki z kapitalizmem, państwem i militarystką (Stallwood, 2004, s. 83–84). I to właśnie za ich sprawą drobne akcje happeningowe i sabotażowe zaczęły przekształcać się w niezwykle kosztowny ekonomicznie sabotaż, obejmujący podpalenia, podkładanie urządzeń wybuchowych i zapalających oraz dewastowanie sprzętu laboratoryjnego. Podobny napływ anarchistycznie zorientowanych aktywistów nastąpił na gruncie prośrodowiskowym. Stało to nieco później, a mianowicie po protestach w Seattle jesienią 1999 roku. Wtedy to właśnie przedmiotem ataków ugrupowań, które wcześniej były *stricte* środowiskowe, stały się duże korporacje, prywatne domy, pojazdy SUV, a także (co jest stosunkowo nową tendencją) rozmaite symbole kapitalizmu. Połączenie tych dwóch ideologii znajduje odbicie w wypowiedzi Leslie Jamesa Pickeringa, dawnego rzecznika Earth Liberation Front, który na początku XXI wieku stwierdził: „Wyzwolenie Ziemi jest równoznaczne z wyzwoleniem każdego z nas” (Pickering, 2007, s. 234).

Wydaje się możliwe, że wzajemne współdziałanie odmiennych typów organizacji, które w podobny sposób wyznaczają swoje cele, ale reprezentują nieco odmienne konstrukcje ideologiczne, nie pozostanie bez wpływu na ich funkcjonowanie w przyszłości. Może to oznaczać na przykład „ideologiczne wzmocnienie”, które w konsekwencji wpłynie stymulująco na ogólny poziom radykalizmu. Rzecz jasna nie ma tu precyzyjnych zasad czy kryteriów, za pomocą których można by określać kierunek przyszłych zmian, czy chociażby oceniać siłę wpływu danej ideologii czy metody działania. W postępowaniu badawczym skazani jesteśmy zatem na metodę uprawdopodobniających spekulacji (w gruncie rzeczy natury filozoficznej) opartych na charakterystyce istotowej zjawisk oraz ich wzajemnej relacyjności.

Oczywiście „istotowe podejście” też jest „w istocie” kontrowersyjne, a nawet mylące. Jak pisał Ludwik Wittgenstein, zafałszowuje ono w pewien sposób rzeczywistość. Jedność danego pojęcia jest bowiem ufundowana na bazie serii zachodzących na siebie podobieństw, za sprawą których rozmaite użycia pojęcia podlegają tej samej regule, nie zaś jakiejś wspólnej dla nich istocie. Podobieństwa muszą być jednak swoiście rozumiane. By to wyjaśnić, Wittgenstein posługuje się metaforą sznura i włókna. W sznurze żadne pojedyncze włókno nie przebiega przez cały sznur, a jednocześnie można powiedzieć, że to, co jest wspólne każdemu kawałkowi sznura, to pojedyncze włókna (Wittgenstein, 2000, s. 51). Mając to wszystko na względzie, pozostaje nam po pierwsze szukać istotowych podobieństw, po drugie mocą uprawdopodobniających skojarzeń łączyć je w spójną i możliwie wiarygodną całość. Obraz, który w ten sposób powstanie, może nie odzwierciedlić w pełni rzeczywistości, bardzo nas jednak do niej przybliży.

Należy oczywiście pamiętać, że wszelkie pojęciowe ujęcia mają charakter modelujący i upraszczający zarazem – są to zawsze modele idealne, które zarazem objaśniają, jak i zafałszowują obraz rzeczywistości poprzez często arbitralne upodobnienie różnorodnych, choć pod pewnymi względami bliskich sobie zjawisk. Bez wątplenia zadaniem badacza jest w miarę możliwości unikanie upraszczającej analizy oraz baczniejsze zwrócenie uwagi także na „zjawiska mieszane”, które nie do końca pasują do idealizacyjnego modelu. Nie oznacza to odrzucenia „perspektywy istotowej”, która, jak się wydaje, stanowi podstawę wszelkiego rodzaju rozróżnień i typologii (nawet gdy w przyszłości przyjdzie je zanegować). Jaka jest zatem „istota” tych trzech odmian radykalizmu? Czy posiadają wspólny ideologiczny rdzeń, odnajdywalny w rozmaitych ich przejawach i czy (jeśli taki rdzeń istnieje) może być on podstawą dla wzmocnienia ogólnego poziomu radykalizmu?

Charakterystyka ideologiczna trzech odmian zielonego anarchizmu

Współpraca między radykalnymi ugrupowaniami environmentalistycznymi, prozwierzęcymi i anarchistycznymi nie jest zjawiskiem efemerycznym ani tymczasowym. Wprost przeciwnie, trwa już kilkadziesiąt lat i bywa dość intensywna. Szukając jej ideowych podstaw, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na dwie kluczowe idee, które współpracę tę zdają się budować i wzmacniać: ideę odrzucenia motywowanej żądzą zysku cywilizacji oraz ideę poszerzenia wspólnoty moralnej (czy ujmując to nieco inaczej: zmniejszenia obszaru wykluczenia). Jeśli rzeczywiście idee te są solidnym spoiwem dla tych trzech odmiennych ideologii, może to być dobrą podstawą dla przyszłej organizacyjnej kooperacji, a nawet oznaczać ideologiczne wzmocnienie radykalizmów.

Idea odrzucenia porządku społecznego zbudowanego na hierarchii i żądzy zysku, czyli wszystkiego, co buduje naszą cywilizację, towarzyszyła zawsze ideologii anarchistycznej. Pod koniec XIX i na początku XX wieku przybrała ona formę ataku na państwo, które według anarchistów należy obalić, a na jego miejsce ufundować luźne zrzeszenie wolnych istot. Współcześnie ten stosunek do „obalania zniewalających jednostkę tworów społecznych” jest już nieco bardziej skomplikowany. I tak według anarchistów tworzących nurt społeczny i reprezentowany między innymi przez organizację o nazwie Walka Rewolucyjna (Revolutionary Struggle, gr.: Epanastatikos Agonas) podstawowym celem anarchistycznego ruchu winno być wywołanie rewolucji, która zaktywizuje większość społeczeństwa i obali klasę panującą, stojącą na straży państwowego porządku oraz uwolni świat od wszelkiej maści hierarchii, w szczególności tej uosabianej przez państwo. Pozytywnym efektem rewolucji ma być powstanie systemu społecznych samorządów, opartych na idei równości i sprawiedliwości społecznej. Według anarchistów indywidualistycznych z kolei, dystansujących się od prostego marksistowskiego podziału ludzi na uciskaną mniejszość i uciskającą większość, społeczeństwo jest współwinne trwania niesprawiedliwego i zniewalającego systemu, dlatego w walce z owym systemem, który konformistycznie samo ufundowało, nie jest sojusznikiem lecz wrogiem. Anarchizm indywidualistyczny, którego przedstawicielem jest Konspiracja Komórek Ognia (Conspiracy of Fire Cells, gr.: Synomosia Pyrinin tis Fotias), solidaryzuje się nie z tymi, którzy cierpią, lecz z tymi, którzy walcząc, mają odwagę przeciwstawić się swojemu cierpieniu. Wstąpienie na drogę insurekcji nie jest tu narzędziem uzyskania porewolucyjnego dobrostanu, lecz celem samym w sobie. Walka jest indywidualistycznym spełnieniem, sposobem uzyskania pełni wolności. Jako taka może stać się udziałem jedynie świadomej (obdarzonej rewolucyjnym sumieniem) mniejszości (Konspiracyjne Komórki Ognia & Teofilos Mavropoulos, 2012, 16.05.). Anarchiści tego właśnie typu z pogardą odnoszą się do walki klasowej czy wszelkich prób stworzenia społecznej utopii. Rewolucyjny ferment ma służyć nie interesom którejkolwiek klasy, lecz przełamaniu utartych schematów zachowania i moralności (Kiesling, 2019).

W taki oto sposób na gruncie współczesnego anarchizmu (w jego wersji indywidualistycznej) pojawił się wątek antyspołeczny, będący wynikiem rozczarowania pragnieniami i ograniczeniami „zwykłych ludzi”. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że antyspołeczne podejście, które jest coraz częściej obecne w ruchu anarchistycznym, nie oznacza bezideowości czy ograniczenia aktywizmu do celów, które są korzystne (materialnie czy emocjonalnie) dla zaangażowanych w aktywizm „lepiej czujących” jednostek. Anarchiści indywidualistyczni, najdobitniej reprezentowani przez Conspiracy of Fire Cells, ustanawiają swoje cele społeczne w oparciu o niehedonistyczne preferencje aksjologiczne. Te zaś obejmują walkę ze wszystkimi dostrzegalnymi chociażby tylko teoretycznie formami zniewolenia, również tymi, które dotyczą bytów pozaludzkich (zwierząt, ekosystemu). Samo jednak ich urzeczywistnienie traktowane

jest przez nich jako drugorzędne, a nawet, zważywszy na pesymistyczny stosunek do ogółu społeczeństwa, mało realne (KKO – NFA, 2014).

Odrębnym nieco zjawiskiem w stosunku do klasycznego anarchizmu w jego wyżej zaprezentowanych odmianach (anarchizmu społecznego i indywidualistycznego) jest anarchizm ekologiczny. Jego reprezentantami są przede wszystkim dwie wielkie ekologiczne organizacje: prośrodowiskowa Earth Liberation Front (ELF) i prozwierzęca Animal Liberation Front (ALF). Działalność obydwu ugrupowań dopiero od niedawna zaliczana jest do anarchizmu. Wcześniej rozpatrywana była głównie na gruncie ekstremizmu ekologicznego czy ekoterroryzmu (Posłuszna, 2015). Faktem jest, że współcześnie radykalni członkowie ruchu ekologicznego nie poprzestają już na walce o dobrostan nieantropocentrycznych bytów. Spektrum ich celów uległo również znacznemu poszerzeniu. Przedmiotem ich ataków są nie tylko bezpośredni ciemniźcyiele zwierząt (które zaczęły być pojmowane jako indywidualne nośniki wartości) i przyrody (rozumianej ekosystemowo), lecz system kapitalistyczny jako taki (postrzegany przez nich, tak zresztą jak przez „klasycznych anarchistów”, jako ostoja zniewolenia) oraz wszystko, co system ten ideologicznie wspiera (współczesna antropocentryczna cywilizacja, patriarchy, religia). Warto w tym miejscu podkreślić, że ekologicznym anarchistom nie chodzi jedynie o zniszczenie kapitalistycznego systemu, lecz o coś o wiele bardziej istotnego – a mianowicie o definitywne usunięcie zysku (a szerzej zniewolenia) jako motywu działania ze wszystkich sfer życia społecznego (Pieckering, 2017). O wykroczeniu przez współczesnych anarchistów-ekologów poza tradycyjne ekologiczne cele świadczy dobitnie także poniższy fragment komunikatu, w którym Earth Liberation Front chwali się podpaleniem Instytutu Sztuki w Dżakarcie, obwinianego symbolicznie o udział w cementowaniu represyjnego i destrukcyjnego dla przyrody systemu. Komunikat w tej właśnie kwestii brzmi:

We współczesnych nam czasach nikt nie jest niewinny. Każdy odgrywa swoją rolę, wspierając i podtrzymując cywilizację. Tak więc, każda cząstka pracy, wartości, własności i działań oraz każdy, kto czerpie z cywilizacji korzyści jest naszym wrogiem. [...] Dlatego 20 sierpnia podłożyliśmy ogień w Instytucie Sztuki w Dżakarcie, zlokalizowanym w Cikini. (Grecja w Ogniu, 2013, 01.09.)

Widoczne w komunikacie antycywilizacyjne nastawienie nie jest na gruncie radykalizmu ekologicznego żadną nowością. Zawsze było w nim silnie obecne. Przede wszystkim prośrodowiskowi radykałowie niemal od początku swej ideologicznej drogi podchodzili sceptycznie do możliwości zmiany świata w ramach społeczeństwa liberalno-demokratycznego, którego – ich zdaniem – nie stać na konieczny w obliczu ekologicznego kryzysu radykalizm. Zmiana zaś pojawić się może tam, gdzie nie trzeba się liczyć z konsumpcyjnie zorientowaną wolą większości, czyli na przykład w sytuacji społecznej państwa totalitarnego. W tym kierunku szła między innymi myśl Hansa Jonasa (jednego z teoretyków ekologii głębokie, będącej ideologiczno-filozo-

ficzną podstawą ekoekstremizmu), którego zdaniem jedynie w ramach państwa komunistycznego istnieje szansa wypracowania programu naprawczego i przeforsowania niepopularnych decyzji. Jest to, zdaniem Jonasa (1979), warunkowane zarówno samą strukturą komunistycznego państwa z centralnym systemem zarządzania, pozwalającym uniknąć marnotrawstwa (marnotrawstwo wszak towarzyszy mechanizmom produkcji rynkowej nastawionej na sztuczne wzbudzenie potrzeb konsumenta), jak i jego warstwą ideologiczną – „umiarkowanie surowym moralizmem” nawołującym do zdrowej wstrzemięźliwości oraz do „życia dla ogółu”. Myśl o centralnym planowaniu nie zawsze była bliska radykalnym ekologom. Część z nich poszła odmienną drogą, którą należy określić mianem antyantropocentryzmu (sam antropocentryzm to przekonanie, że punktem odniesienia wszelkich praw i wartości jest człowiek ze swą naturalną wyższością względem tego, co nie-ludzkie). Antyantropocentryzm w wersji prośrodowiskowej zasadza się na silnym przekonaniu o destrukcyjnym charakterze ludzkich skłonności oraz ich praktycznych konsekwencjach prowadzących w prostej linii do destrukcji ekologicznej. Destrukcyjna natura człowieka wyraża się w jej zachłanności, która prowadzi do wykroczeniem poza naturalny i „prawdziwie dobry” porządek przyrody ku światu nienaturalności, chaosu i śmierci. Według niektórych ekologów człowiek nigdy nie wyzbędzie się swej „pychy”, która pcha go, a wraz z nim cały biologiczny świat, ku zagładzie. Interesującym przykładem takiej realizowanej w praktyce antyantropocentrycznej postawy jest aktywność ugrupowania R.I.S.E.¹, która w 1972 roku, w nadziei na zgładzenie gatunku ludzkiego, który według niej stanowił śmiertelne zagrożenie dla ekosystemu planety, zdecydowała się sięgnąć po, jej zdaniem, najbardziej niezawodny środek, a mianowicie chorobotwórcze patogeny (duru brzuszego, zapalenia opon mózgowych, dyfterytu, czerwonki oraz botuliny). Zgodnie z sześciostronicowym manifestem grupy człowiek jest zagrożeniem dla całego środowiska naturalnego, dlatego należy dokonać eksterminacji gatunku ludzkiego z wyjątkiem małej grupy uświadomionych ekologów, zdolnych żyć w harmonii z naturą (Carus, 2001). Innym przykładem antyantropocentrycznej postawy jest wypowiedź Christophera Manesa, który w artykule *Technology and Morality*, zaproponował, by walka z przeludnieniem dokonała się przez odrzucenie „nowoczesnej medycznej technologii” (za: Lee, 1995a), a w innym tekście pt. *Population and AIDS* (zamieszczonym w biuletynie „Earth First!”) spekulował nad dobroczynnym wpływem na przeludnienie wirusa HIV (Miss Ann Thropy, 1987). O ile więc we współczesnym anarchizmie coraz częściej dochodzi do głosu postawa antyspołeczna i elitarystyczna zarazem, na gruncie ekstremizmu ekologicznego dominującą postawą wydaje się mizantropijny antyantropocentryzm, w ramach którego postrzega się człowieka jako gatunek destrukcyjny, a może nawet niepotrzebny.

¹ Nazwa R.I.S.E nie została do końca rozszyfrowana. Informacji zebranych w toku śledztwa skłaniają jedynie do przypuszczenia, że „R” oznaczało „reconstruction”, „S” – „society”, a „E” – „extermination”. Źródła nie podają jednak znaczenia „I” (Carus, 2001).

Kolejną ideą, która wydaje się wspólna dla anarchistów oraz ekologicznych radykałów, to idea poszerzenia zakresu wolności lub, innymi słowy to samo ujmując, zmniejszenia obszaru wykluczenia. Z wolnością najczęściej kojarzymy anarchizm i faktycznie wolność ma tu status nadrzędnej, absolutnej wartości. Wiąże się ona z indywidualnym przeżywaniem swobód i poczuciem panowania nad własnym życiem. Taka wolność nie jest czymś raz na zawsze danym. Wolność można sobie zapewnić, odrzucając wszelkie struktury zniewolenia – wszelkie uniformizujące człowieka struktury, które ograniczają jednostkę (abstrakcyjna idea człowieka, religia, obyczajowe schematy). Choć wolność może być realizowana w kolektywie (ludzkim lub pozaludzkim), zawsze ma ona charakter jednostkowy – nawet gdy odniesiemy ją, jak to obecnie na gruncie anarchizmu coraz częściej się dzieje, do pozaludzkich bytów. Sami anarchiści podkreślają często, że anarchizm w odróżnieniu od innych uniformizujących idei i ideologii jest otwarty, ewolucyjny i podatny na modyfikacje. Modyfikacje te jednak idą zawsze w jednym określonym kierunku, a mianowicie poszerzenia „dostępu do wolności”, tak daleko jak jest to tylko możliwe. Logiczną konsekwencją tego rodzaju filozofii, jest wykroczenie poza antropocentryzm. Tu właśnie wydają się stykać współczesny ruch anarchistyczny z ruchem ekologicznym – i tu i tu bowiem mamy do czynienia z próbą zredukowania obszaru wykluczenia. Ale czy rzeczywiście ideologie te się tu spotykają?

Odpowiedź na to pytanie ma charakter złożony. Odnieść się w niej bowiem trzeba oddzielnie do dwóch odłamów radykalnego ruchu ekologicznego – odłamu prozwierzęcego i odłamu prośrodowiskowego. Ten pierwszy jest bez wątpienia bardziej bliski anarchizmowi. Podstawą prozwierzęcej ideologii jest przekonanie, że różnice, które są uznawane zazwyczaj za podstawę gatunkowych podziałów, a więc język czy rozum, nie powinny mieć znaczenia przy wyznaczaniu zbioru istot, mających prawo dostąpić wolności. Jedynym znaczącym kryterium przynależności do moralnej wspólnoty powinna być zdolność do doświadczania przyjemności i przykrości, i nic poza tym. W tym twierdzeniu mamy tu definitywne zerwanie z zasadą antropocentryzmu, podstawę której stanowi przekonanie o niezbywalnej jakościowej różnicy między człowiekiem a zwierzęciem oraz zasadzającej się na niej różnicy moralnej. Animaliści odrzucają tego rodzaju różnice, uważają przy tym, że każdy czujący byt ma takie samo prawo do korzystania z pełni swej jednostkowej wolności. Ta wolność nie może być ograniczona żadnym kolektywnie rozumianym interesem. Charakterystyczną cechą animalizmu jest to, co można by nazwać „nastawieniem jednostkowym”, a co wyraża się w przekonaniu, że życie i dobrobyt jednostek ma charakter priorytetowy – jednostka ma prawo bronić ich nawet wtedy, gdy wiązać się to z konieczności będzie z naruszeniem dobra ekologicznej wspólnoty, do której sama należy.

Environmentalisci idą w odmiennym kierunku. Pozornie wszystko jest tu podobnie – i tu i tu mamy wyjście poza antropocentryzm i poszerzenie obszaru wolności². To poszerzenie jest nawet poszerzeniem znaczniejszym – w environmentalizmie prawo do posiadania integralności i wartości zyskują także rośliny oraz naturalne byty nieożywione – skały, rzeki czy pasma górskie. Różnice, i to znaczące, pojawiają się, gdy bliżej zagłębimy się w environmentalistyczny światopogląd, który zasadza się na tzw. ekologii głębokiej. Jedną z zasad budujących ten odłam ekofilozofii jest bowiem „biocentryczny holizm”, który głosi, że ekosystem nie jest zwykłym zbiorem żywych i nieożywionych istnień, lecz biogeniczną całością³, nieskończenie doskonalszą niż wszelkie tworzące ją byty, całością posiadającą cechy swoiste, niesprowadzalne do sumy cech jej składników. Etyczną implikacją tego twierdzenia jest uznanie, że natura jako całość posiada wyższą wartość moralną niż składające się na nią indywidualia, a w związku z tym, że taką wartość posiada, to jej przede wszystkim należy się szacunek i ochrona, jej częściom zaś, które nie posiadają wszak pełni doskonałości moralnej, dopiero w drugiej kolejności. Tego rodzaju twierdzenie skłania do myślenia o innych bytach w perspektywie ich ważności dla biotycznej całości. Skoro bowiem ekosystem ma wartość najwyższą, to dobro jednostek jest ważne o tyle, o ile przyczynia się do dobrostanu tego najwyższego dobra (ekosystemu), i tylko wówczas gdy nie wchodzi z dobrem tym w konflikt. Z uwagi bowiem na różną ekosystemową ważność poszczególnych części dla całości można uznać, że pewne części biosfery, należące do niższego szczebla drabiny pokarmowej, posiadają wyższą wartość niż inne – znajdujące się gorzej owej drabiny (nie wszystkie części bowiem w równym stopniu przyczyniają się do zachowania i dobrobytu całości). I tak na przykład istnienie oceanicznego planktonu czy grzybni jest niezbędne dla funkcjonowania ekosystemu, podczas gdy istnienie człowieka niezbędne już nie jest. W tej perspektywie także życie reprezentanta zagrożonego wymarciem gatunku przedstawiać powinno wyższą wartość niż życie człowieka, którego gatunek nie jest wszak zagrożony. W taki oto sposób oprócz najwyższej holistycznej wartości pojawia się tu gradacja (hierarchia) jednostkowych bytów – tych

² Pierwszym krokiem na drodze zniesienia oddzielenia człowieka i natury musi być nadanie owej naturze osobowości prawnej. Po raz pierwszy pomysł takiego „nadania” pojawił się w 1964 r., kiedy to Clarence Morris – profesor prawa na Uniwersytecie w Pensylwanii opublikował esej pod tytułem *Prawa i obowiązki zwierząt i drzew (The Rights and Duties of Beasts and Trees: A Law Teacher's Essay for Landscape Architects)*, w którym postulował nadać prawa „ptakom, kwiatom, sadzawkom,.... dzikiej zwierzynie, kamieniom, pierwotnym puszczom i powietrzu” (Morris, 1964, s. 1989).

³ Ujmowanie Ziemi jako biogenicznej całości odnajdziemy także w tzw. hipotezie Gai sformułowanej na początku lat 70. XX w. przez brytyjskiego naukowca Jamesa Lovelocka. W myśl tej hipotezy Ziemia (w nazewnictwie Lovelocka „Gaja”) nie jest po prostu zbiorem żywych i nieożywionych bytów, lecz żywym superorganizmem) „manipulującym ziemską atmosferą dla swych własnych korzyści” (Lovelock, 2003, s. 8, s. 27).

ważniejszych (bardziej wartościowych) i tych mniej ważnych. Bez wątpienia tego rodzaju ujęcie należy uznać za znacząco odmienne w stosunku do ujęcia określonego przez indywidualistyczną perspektywę moralną właściwą zarówno dla animalistów, jak i anarchistów.

Ideologiczne interakcje a możliwość potęgowania się radykalizmu

Wyżej przedstawiona charakterystyka pokazuje, że ideologiczne podobieństwa omawianych trzech typów ugrupowań, będące podstawą ich współpracy są podobieństwami jedynie pod pewnym względem. Antyspołeczność współczesnego anarchizmu i antyantropocentryzm ekologów tylko na pierwszy rzut oka są sobie bliskie. Niby wyrażają to samo – głęboki pesymizm w odniesieniu do ludzi. Przy bliższym wejrzeniu okazuje się jednak, że chodzi o coś innego. Dla anarchistów społecznych ludzie wielokrotnie pokazali, że ich „zwrócenie się ku dobru” (ku wspólnotowemu życiu w równości, nie-egoistycznym projektom społecznym) ma często charakter koniunkturalny (zależy od efemerycznych w swej istocie warunków bytowych) – i łatwo ich z tej drogi zawrócić. Anarchistom indywidualistycznym z kolei brak jest wiary w ludzi i ich kolektywne projekty. Wartość tych projektów traktują jako zagrożenie dla wartości i wolności jednostki, która sama (oczywiście jeśli jest jednostką samoświadomą i odważną) siebie tworzy i jest dla siebie autotelicznym dobrem, niemierzalnym miarą użyteczności społecznej.

Inaczej do ludzi podchodzą ekolodzy. W ekologicznym paradygmacie myślenia nie brak jest co prawda pesymistycznych wątków (np. antyantropocentryzm). Nie ma tu jednak (mimo wątpliwości, co do możliwości ich urzeczywistnienia) wrogości wobec kolektywnych rozwiązań społecznych. Wprost przeciwnie, ekolodzy uważają nawet, że tylko one są w stanie uratować świat przed ekologiczną zagładą. Część ekologów skłania się w tej materii nawet ku nieliberalnym, a nawet centralistycznym projektom (komunistyczny projekt Hansa Jonasa), część uważa, że jedynym ratunkiem dla świata (w tym i dla ludzi) jest „wspólnotowe opamiętanie”, które „zbląkaną ludzkość” doprowadzi do konstatacji, że tylko małe ekologiczne wspólnoty, żyjące w harmonii ze światem przyrody są w stanie temu światu i sobie zapewnić przetrwanie.

Inną znaczącą różnicą między anarchistami (zarówno tymi społecznymi, jak i tymi indywidualistycznymi) a radykalnymi obrońcami środowiska jest stosunek do hierarchii. Jej zdecydowanymi przeciwnikami w każdej postaci są anarchiści, dla których oznacza ona po prostu zanegowanie wolności. Inaczej podchodzą do tej kwestii ekolodzy. Głoszą oni co prawda ideę biocentrycznego egalitaryzmu, w myśl której wszystkie byty mają taką samą aksjologiczną wartość, co w praktyce oznacza, że każda część biosfery ma takie samo prawo do życia (w przypadku bytów nieożywionych „do bycia”) oraz osiągnięcia własnych, indywidualnych form wzrostu. Z drugiej

jednak strony idea biocentrycznego holizmu (naczelna idea ekologii głębokiej) tą równość ewidentnie znosi. W myśl tej idei skoro ekosystem posiada wartość nadrzędną, a naturalne byty w różnym stopniu przyczyniają się do budowania tej wartości, to ich ważność oraz wartość dla ekosystemu jest różna (mniejsza lub większa w zależności od tego jak przyczyniają się do jego dobrostanu). W taki oto sposób byty w ekologicznym sposobie myślenia zostały zhierarchizowane – nie są one równe (równie wartościowe). Można by oczywiście twierdzić, że nierówność między nimi ma jedynie funkcjonalny, a nie istotowy charakter, nie zmienia to jednak faktu, że nie ma tu rzeczywistej równości. Jest natomiast głęboka wiara, że ekosystemowa całość posiada nadrzędną, wyższą wartość niż indywidua. Takie twierdzenie ma oczywiście określone konsekwencje, jeśli chodzi o człowieka i jego aksjologiczną relacyjność względem ekosystemu. Jeśli bowiem człowiek zagraża całemu ekosystemowi, a nie wydaje się jakąś niezbędną dla jego funkcjonowania częścią, można by się skłaniać do przekonania, że byłoby lepiej dla ekosystemu, gdyby gatunek ludzki zniknął całkowicie z powierzchni Ziemi. Tego rodzaju „hierarchizujące” konsekwencje holizmu są absolutnie nie do przyjęcia przez anarchistów, zwłaszcza tych indywidualistycznych, dla których tego rodzaju „systemowe wartościowanie bytów” (byt posiada wartość ze względu na rolę, jaką odgrywa w ekosystemie) jest zaprzeczeniem ich jednostkowej niepowtarzalności i wolności.

Chociaż antycywilizacyjnyzm, jak również progresywny stosunek do zakresu wolności u radykalnych anarchistów i radykalnych ekologów wydają się mieć podobną ideologiczną podstawę, zasadzającą się na tych samych wartościach, w istocie między tymi dwoma typami aktywizmu istnieją znaczące ideologiczne różnice. Różnice te wyrazić można za pomocą opozycji: egalitaryzm (anarchiści) versus hierarchiczność (ekolodzy), indywidualizm (anarchiści) versus kolektywizm (ekolodzy). Różnice te są, w mojej opinii, na tyle „istotowe” (znaczące), że uniemożliwiają bliższą ideologiczną interakcję między tymi dwoma typami ugrupowań i ich ideologiami – taką, która mogłaby prowadzić do wzmocnienia poziomu radykalizmu. Nie znaczy to oczywiście niemożliwość współpracy. Współpraca ta jest zresztą od dawna faktem. Jej podstawą są pewne wspólne idee (walka z wykluczeniem, niezgoda na współczesną cywilizację), które jednak tylko na pewnym, stosunkowo wysokim, poziomie ogólności znaczą to samo – przy bliższym zaś wejrzeniu w ich zawartość znaczeniową, okazują się różne. Wydaje się zatem, że przynajmniej jeśli chodzi o wzajemną ideologiczną interakcję radykalizmów, nie powinniśmy się spodziewać jakiejś nowej jakościowej zmiany, idącej w kierunku wzmocnienia. Nie znaczy to jednak, że nie może ona nastąpić na innym, nieinterakcyjnym poziomie.

Zakończenie: indywidualna droga do radykalizmu

Wiele może wskazywać na to, że z spośród opisywanych tu trzech typów radykalnych ugrupowań najwyższy potencjał radykalizmu tkwi w ugrupowaniach środowiskowych. Co prawda ugrupowania te za jeden ze swych aksjomatów uznają świętość życia (ludzkiego i pozaludzkiego), jednak aksjomat ten odnosi się w pierwszym rzędzie do najwyższej wartości – a tą wartością jest biogeniczna całość (ekosystem). Całość ta posiada wyższą wartość moralną niż składające się na nią indywidualia, co z kolei skłaniać może do przypuszczenia, że dopóki ludzkie działania definitywnie i bezpośrednio nie zagrożą naturze jako całości, a jedynie będą przynosić uszczerbek niektórym jej częściom, które dla ekologów głębokich nie posiadają przecież pełnej autonomicznej wartości moralnej, można się spodziewać, że organizacje środowiskowe będą stosować niezagrażające życiu i zdrowiu ludzkiemu formy perswazji (wyhamowywane przez obecny na gruncie głębokiej ekologii aksjomat „świętości życia”). Sytuacja ta może się jednak zmienić z chwilą zaistnienia poważnego kryzysu ekologicznego, takiego, który w istotny sposób zagrożi już nie fragmentom ekosystemu, lecz naturze jako całości. Wtedy to właśnie, jak sądzę, można oczekiwać znaczącej radykalizacji ich działań, być może nawet takich, które są wymierzone w ludzkość jako taką. Należy zauważyć, że zagrożenie takim kryzysem stale się zwiększa. Oczywiście, próby tego typu były jak dotąd raczej znikome. Jednak zdawać należy sobie sprawę, że na ideologicznym gruncie environmentalizmu są one jak najbardziej możliwe. Należy zauważyć, że pragnienie uderzenia w ludzkość, często pod hasłami zredukowania ludzkiej populacji przebija od czasu do czasu w wypowiedziach znanych environmentalistów, takich jak Craig Marshall czy William Aiken, które warto tu cytować. Marshall: „Problem polega na tym, że zaszliśmy już za daleko. Nie istnieje żadne proste rozwiązanie. Jak wiemy, by życie przetrwało, miliony ludzi winny umrzeć [...] Nie twierdzą, że ktoś miałby zostać stracony, ale, że istnieje potrzeba zmniejszenia populacji” (Barcott, 2002, s. 6). Aiken stawia pytania: „Faktycznie, masowa śmiertelność ludzi byłaby czymś dobrym. Czy naszym obowiązkiem jest ją sprowokować? Czy jest obowiązkiem naszego gatunku wyeliminować 90 procent ludzkości?” (1984, s. 269). Przesadą byłoby twierdzenie, że environmentaliści przygotowują się mentalnie do takiego „sprowokowania”. Zdawać sobie jednak sprawę należy, że identyfikowanie zagrożenia z własnościami naszego gatunku (z destrukcyjnością i populacyjną ekspansją) może spowodować, że, przemoc wobec ludzi będzie miała charakter nie tyle jednostkowy (choć i tak się może zdarzyć), co kolektywny.

W przeciwieństwie do ugrupowań środowiskowych, które za najwyższe dobro moralne uznają „dobrostan” biotycznej całości, w ruchach obrony praw zwierząt mamy do czynienia nie z holistycznym, a indywidualistycznym lokowaniem wartości moralnej. Zgodnie z tą linią myślenia każdy czujący byt posiada wartość samą w so-

bie, niezależnie od tego jaka jest jego funkcja w ekosystemie. Życie i dobrobyt jednostek ma charakter priorytetowy, jednostka ma prawo bronić ich nawet wtedy, gdy wiązać się to z konieczności będzie z naruszeniem dobra ekologicznej wspólnoty, do której sama należy. Pod tym względem bliżej im więc do anarchistów niż do environmentalistów. Nie ma tu także rewolucyjnych aspiracji, charakterystycznych zarówno dla environmentalistów, jak i anarchistów, co w pewien sposób, w mojej opinii, stępia zawsze gotowość do radykalizmu. Ale w walkę o prawa zwierząt napędza pewien paradoks. Z jednej bowiem strony coraz więcej osób skłonnych jest widzieć w zwierzętach istoty, którym z racji zdolności o doświadczania cierpienia, należy się szacunek i ochrona, a nawet prawo do nieskrępowanego rozwoju. Z drugiej jednak strony skłonność do poszerzenia kręgów moralnej wspólnoty o zwierzęta nie spowodowała poprawy losu zwierząt na większą skalę. Prawdą jest, że życie zwierząt domowych znacząco się poprawiło, jednak całkiem inaczej przedstawia się sytuacja zwierząt hodowlanych. Odkąd dziewięćdziesiąt lat temu produkcja taśmowa zmieniła rolnictwo w agrobiznes, warunki ich życia uległy zdecydowanemu pogorszeniu. U osób wrażliwych na cierpienie zwierząt taki stan rzeczy musi z konieczności wywoływać frustracje i oburzenie, które łatwo mogą się przerodzić w chęć ukarania tych, którzy są przyczyną ich cierpienia. Zwróćmy jednak uwagę, że zło, z którym walczą animaliści ma charakter niekolektywny. W ich pismach nie ma zbyt wielu odniesień do zbiorowej odpowiedzialności, ani skłaniających do radykalizmu katastroficznych wizji końca świata. Ci, którzy wykorzystują zwierzęta mają nazwiska i adresy. Są konkretnymi osobami, których należy za wszelką cenę powstrzymać. Ludzkość jako taka nie jest przeszkodą w urzeczywistnieniu wyzwolenia zwierząt. Ludzie i zwierzęta mogą bowiem żyć w harmonii i zgodzie. Wydaje się więc mało prawdopodobne, by radykalni obrońcy zwierząt skłonni byli obiektem swych ataków uczynić gatunek ludzki. Można natomiast z dużym prawdopodobieństwem założyć, że przemoc skierowana przeciwko jednostkom obwinianym o ciemnienie zwierząt raczej nie będzie się zmniejszać, a może nawet, z uwagi na coraz powszechniejszą gotowość do kwestionowania antropocentryzmu, ulegnie pewnej, jednak nieznacznej eskalacji.

Chociaż aktywność wojujących anarchistów typu społecznego nie wydaje się na razie generować jakiegoś znaczącego zagrożenia, nie jest to zjawisko dające się łatwo zignorować. Dzieje się tak oczywiście z wielu powodów. Jednym z nich jest intelektualna i emocjonalna atrakcyjność anarchizmu, zasadzająca się na jego zdolności do objaśnienia współczesnej rzeczywistości społecznej (czasami za pomocą kategorii walki klasowej, a czasami prostej kategorii wykluczenia) oraz dostarczenia określonych sposobów jej kontestacji. Należy również pamiętać, że anarchizm jest także „ideologią powrotu” – powrotu do niezapośredniczonych relacji międzyludzkich, do sprawiedliwości społecznej, do prawdziwej wolności, która ma być prostą drogą do szczęścia i harmonii (społecznej czy nawet ekosystemowej). Powrót ten tylko wtedy można będzie skutecznie, kiedy odrzuci się to co stare, zepsute i niewiarygodne

(zniewalające schematy). Rozwojowi społecznego anarchizmu sprzyjają także pewne, zewnętrznie względem jego wewnętrznej dynamiki procesy. Jednym z nich jest globalizacja. Proces globalizacji generuje różnego rodzaju deprecjacje. Jedną z takich „deprecjacji” jest ograniczenie możliwości realnego wpływania na kluczowe (ważne dla konkretnego podmiotu) polityczne decyzje, dotyczące na przykład ochrony środowiska, obrony zwierząt, indywidualnej czy politycznej wolności.

Inaczej ma się rzecz z antyspołecznym anarchizmem indywidualistycznym. Wydaje się on potencjalnie bardziej radykalny niż opisywane wyżej inne formy przemocy. Nie tylko z powodu głoszonych treści, lecz przede wszystkim form wprowadzania tych treści w życie, to jest form walki o wolność. Sprawiają one wrażenie całkowitego odrzucenia dotychczasowych porządków społecznych zarówno w odniesieniu do reguł życia zbiorowego przez te porządki promowanych i narzuconych, jak i w odniesieniu do znanych (i w jakimś stopniu przez to oswojonych) form ideologicznie motywowanego odrzucania tych reguł na drodze przemocy. Niektóre nurty radykalnego indywidualizmu (odrzucają one państwowy i społeczny wymiar czynienia sprawiedliwości) zdają się przemoc traktować już nie jako narzędzie (w szczególności narzędzie terrorystycznej komunikacji społecznej), lecz raczej jako styl funkcjonowania w odrzucanych społeczeństwach. (Stosują one symulację legalnego życia w tych społeczeństwach, a zarazem prowadzą realną działalność przeciw nim). Anarchizm indywidualistyczny (nihilistyczny illegalizm) z początku XXI wieku wydaje się podobny do rewolucyjnego illegalizmu początku XX wieku, ale nie wierzy już w zmianę społeczną, i to wiele zmienia. Ideologicznie motywowana przestępczość nie pełni tu już roli zarzewia rewolucyjnej destrukcji opresyjnego porządku polityczno-ekonomicznego – jest raczej manifestacją skłóconego ze społeczeństwem stylu życia. Celem tej manifestacji jest nie zmiana, lecz zemsta za niechęć czy niezdolność do zmiany. Ideologicznie motywowana przestępczość w tym wydaniu pozbawiona jest nadziei na zmianę społeczną wymuszoną za pomocą działań przestępczych (tej nadziei, którą mieli pierwsi illegaliści na początku XX wieku). Upowszechnienie informacji (przesłania) jest dla współczesnych, XXI-wiecznych illegalistów jedynym poważniejszym elementem zaangażowania ideologicznego: informacja w służbie anarchii. Nie – jak dawniej informacja w służbie przemiany (propaganda czynem jako zarzewie rewolucji), lecz informacja w służbie destrukcji – „aksjotaż” (aksjologiczny sabotaż). Nowy illegalizm nie podejmuje już żadnej pozytywnej walki, to znaczy walki o coś konstruktywnego, bo nie ma w nim wiary w jakiegokolwiek konstrukcje społeczne. Z wrogami społeczno-polityczno-ekonomicznego *status quo*, jak ekowojownicy, obrońcy praw zwierząt czy inni liberacjoniści, zawalczyć on może ramię w ramię jedynie w ramach tymczasowego aliansu taktycznego przeciw wspólnym wrogom, nic więcej. Przez ten nihilizm blisko mu do najgroźniejszego z nurtów radykalnego indywidualizmu, których już nawet nie chce się komunikować z wrogami. To rodzaj anarchizmu, który można by nazwać satanarchizmem (Søderlind, 2003) dla którego

przestępczość ma charakter estetyczny, zabawowy; może być zemstą za „złe uczynki lub zaniechania” czy „wszelką niegodziwość wyrządzoną sprawie wolności”, przy czym pamiętać należy, iż za terminologią tą nie kryją się żadne ponadindywidualne wartościowania. (Złe jest to, co jednostka mszcząca się uznaje za złe dla niej, i tak samo jest z niegodziwością, którą pojmować należy w trybie estetycznym, a nie etycznym. Nie ma tu dobra wspólnego w roli wartości, której się nie instrumentalizuje – to co wspólne, może być wartościowe tylko z punktu widzenia celów jednostkowych: jeśli służy określonej jednostce, to ona może uznać to za wartościowe i działać w imię tak zindywidualizowanej wartości ponadindywidualnej). Przestępczość służy tu zemście. Zemsta polega na terroryzowaniu ofiar i ich otoczenia (jeśli ofiarom tym jest przyjemne). Im więcej chaosu, tym lepiej, bo gorzej dla nieakceptowanego systemu kontroli społecznej. W tym nurcie antyspołecznego indywidualizmu, tak radykalnie odrzucającego jakąkolwiek współpracę ze społeczeństwem (także i tę najbardziej skrajną, za którą uznać można terroryzm, bo koniec końców jest to przemocowa forma komunikacji), nie odnajduję żadnych motorów aktywności propagandowej. Radykalni antyspołeczni indywidualiści nie mają po co komunikować się ze wspólnotą, bo nie wierzą w możliwość dotarcia do „motłochu” poddanego massmedialnemu „praniu mózgow”. Z ich strony spodziewać się należy raczej terroru, a nie terroryzmu, założywszy, że zasadnicza różnica między tymi formami przemocy zasadza się na obecności i nieobecności chęci komunikacji czynem (przemocą). Po najbardziej radykalnych indywidualistach spodziewać się należy terroru niejawnego, który tym, co chcieliby go badać przynosi „horror epistemologiczny” (trudności z badaniem tego zjawiska). Indywidualny terror, inaczej niż terroryzm, może, ale nie musi czegokolwiek komunikować. Może, a nawet chyba „powinien”, jeśli np. nastawiony jest na długotrwałą skuteczność działań, ograniczyć czy nawet wyeliminować czerpanie przyjemności z uświadamiania ofiarom źródeł ich kłopotów. Z tego też względu nie jest łatwo badać ten nowy rodzaj walki asymetrycznej, która chyba ostatecznie najskuteczniejsza bywa, gdy udaje, że nie istnieje – to wojna o wolność przebrana za pokój, ostatnie i najskuteczniejsze stadium wojny. Nie widzę możliwości przeciwstawienia się takiej formie prowadzenia walki. Jej upowszechnienie oznaczać by mogło ogromne zagrożenie dla dotychczasowych porządków aksjologicznych rządzących systemami społecznymi cywilizacji zachodniej. Zwłaszcza, że jednostki, które taką walkę prowadzą, nie są już bezbronnymi, osamotnionymi outsiderami, lecz przekonanymi o swej racji, prawie do jej egzekwowania oraz o społecznym poparciu buntownikami. Czas takich buntowników być może właśnie nadchodzi.

BIBLIOGRAFIA

- Aiken, W. (1984). Ethical Issues in Agriculture. W: T. Regan (red.), *Earthbound. New Introductory Essays in Environmental Ethics* (s. 274–288. Random House.
- Ackerman, G.A. (2003). Beyond Arson? A Threat Assessment of the Earth Liberation Front. *Terrorism and Political Violence*, 15(4), 143–170.
<https://doi.org/10.1080/09546550390449935>
- Barcott, B. (2002, 7 kwietnia). From Tree Hugger to Terrorist. *New York Times*.
<https://www.nytimes.com/2002/04/07/magazine/from-tree-hugger-to-terrorist.html>.
- Bolz, F., Dudonis, K.J., Schulz, D.P. (2005). *The Counterterrorism Handbook. Tactics, Procedures, and Techniques*. Taylor & Francis. <https://doi.org/10.1201/9781420057904>
- Carus, W.S. (2001). R.I.S.E. (1972). W: J. B. Tucker, *Toxic Terror* (s. 55–71). MIT Press.
- Chalecki, E.L. (2002). A New Vigilance: Identifying and Reducing the Risk of Environmental Terrorism, *Global Environmental Politics*, 2(1).
<https://doi.org/10.1162/152638002317261463>
- Eagan, S.P. (1996). From Spikes to Bombs: The Rise of Eco-Terrorism. *Studies in Conflict & Terrorism*, 19, 1–18. <https://doi.org/10.1080/10576109608435993>
- Ferry, L., Volk, C. (1995). *The New Ecological Order*. University Chicago Press.
- Jarboe, J.F. (2002, 12 lutego). *Domestic Terrorism Section Chief, Counterterrorism Division, Federal Bureau of Investigation, Before the House Resources Committee, Subcommittee on Forests and Forest Health*. Washington, DC. Pobrano 17.01.2021 z: <https://archives.fbi.gov/archives/news/testimony/the-threat-of-eco-terrorism>
- Jonas, H. (1979). *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die technologische Zivilisation*. Insel Verlag.
- Kushner, H.W. (2003). *Encyclopedia of Terrorism*. Sage Publications.
- Lee, M.F. (1995a). *Earth First! Environmental Apocalypse*. Syracuse University Press.
- Lovelock J. (2003). *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Miss Ann Thropy. [pseud]. (1987, 1 maja). Population and AIDS. *Earth First!*, 7(5).
- Moynihan, M., Søderlind, D. (2003). *Lords of Chaos: The Bloody Rise of the Satanic Metal Underground*. Feral House.
- Morris, C. (1964). The Rights and Duties of Beasts and Trees: A Law Teacher's Essay for Landscape Architects. *Journal of Legal Education*, 17.
- Mullins, W.C. (1997). *A Sourcebook on Domestic and International Terrorism. An Analysis of Issues, Organizations, Tactics and Responses*. Charles C. Thomas Publisher.
- Nash, R.F. (1989). *The Rights of Nature. A History of Environmental Ethics*. The University of Wisconsin Press.
- Pickering, L.J. (2007). *The Earth Liberation Front 1997–2002*. Arissa Media Group.
- Pickering, L.J. (2007). Final Statement of Leslie James Pickering as Spokesperson of the North American Earth Liberation Front Press Office. W: L. J. Pickering, *The Earth Liberation Front 1997–2002* (s. 234). Arissa Media Group.
- Poślusznna, E. (2015). *Environmental and Animal Rights Extremism, Terrorism, and National Security*. Elsevier.
- Regan, T. (ed.). (1984). *Earthbound. New Introductory Essays in Environmental Ethics*. Random House.
- Schwartz, D.M. (1998). Environmental Terrorism: Analyzing the Concept. *Journal of Peace Research*, 35(4), 483–496. <https://doi.org/10.1177/0022343398035004005>
- Søderlind, D. (2003). *Lords of Chaos: The Bloody Rise of the Satanic Metal Underground*. Feral House.
- Stallwood, K. (2004). A Personal Overview of Direct Action in the United Kingdom and the United States. W: S. Best, A. J. Nocella II (eds.), *Terrorist or Freedom Fighters? Reflections on the Liberation of Animals* (s. 81–93). Lantern Books.

Wittgenstein, L. (2000). *Dociekania filozoficzne*. PWN.

Pozostałe źródła

- Grecja w Ogniu. (2013, 1 września). *Indonezyjski ELF podpalił Instytut Sztuki w Dżakarcie*. Pobrano 21.09.2019 z: <http://grecjawogniu.info/?p=16578>
- Kiesling, B. (b.d.). *Kim są konspiracyjne komórki ognia*. Pobrano 26.09.2019 z: <http://strims.pl/s/Anarchizm/tw/nr65cv/brady-kiesling-kim-sa-konspiracyjne-komorki-ognia>
- [KKO – NFA] Konspiracyjne Komórki Ognia – Nieformalna Federacja Anarchistyczna. (2014, sierpień). Projekt Feniks. Wydawnictwo „Grecja w Ogniu”. Pobrano 28.12.2020 z: <https://grecjawogniu.info/wp-content/uploads/2014/09/Projekt-Feniks-POPRAWIONY.pdf>.
- [KKO – NFA] Konspiracyjne Komórki Ognia – Nieformalna Federacja Anarchistyczna. (b.d.). *Słońce wciąż wschodzi*. Pobrano 26.09.2013 z: <http://grecjawogniu.info/?p=4103>
- Konspiracyjne Komórki Ognia & Teofilos Mavropoulos. (2012, 16 maja). *Rozbijając mity o więzieniu – solidarność z Olgą Economidou*. Pobrano 26.09.2018 z: http://raf.espiv.net/index.php?option=com_content&view=article&id=1311:konspiracyjne-komorki-ognia-a-teofilos-mavropoulos-qrozbijajc-mity-o-wizieniuq-solidarno-z-olg-economidou&catid=52:greccy-anarchici&Itemid=81